PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za i wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 10 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5873. Lwów, poniedziałek 13 czerwca 1921 Rok XII

Skirmunt — ministrem spraw zagran.
Zmiana granicy ciesz. i spisko-orawskiej.

Min. Heurich do „Gazety Wieczornej".

Redakcya „Gazety Wieczornej" otrzymała następujące pismo.

Nr. 4025/21. WARSZAWA, 9 czerwca.

DO REDAKCYI „GAZETY WIECZORNEJ"

we Lwowie
ul. Sokoła.

Śledząc z pełną uwagą wszelkie objawy i dążności mające za cel podniesienie stanu kultury i artystycznego wykształcenia, Ministerstwo Sztuki i Kultury stwierdziło u całego szeregu pism polskich cenną pracę na tem polu, prowadzoną niejednokrotnie z chlubnym dla powyższych usiłowań wynikiem. Obok najzasłużeńszych w tej dziedzinie pism codziennych i peryodycznych wydawnictw specyalnym potrzebom poświęconych, wybija się obecnie przez niecodziennie napotykaną hojną ofiarność z miejsca w poczytnym organie „Gazeta Wieczorna", wychodząca we Lwowie, która w numerze 5838 bogatym zespołem rozpraw i artykułów zainicyowała publicystyczną pracę popularyzatorską, mającą wysokie znaczenie dla ogólnego rozwoju kulturalnego. Ministerstwo Sztuki i Kultury wita z najwyższem uznaniem tę ofiarność łamów prasy polskiej, wiedząc, że z kolumn pism codziennych trafią zasobne w twórczą myśl słowa pozytywnej krytyki rzeczowej do najszerszych sfer szybciej, powszechniej i skuteczniej, aniżeli z książki lub z mównicy, przez co wyświadczą najistotniejsze usługi sprawom we wstępie niniejszego pisma wymienionym.

Wyrażając redakcyi „Gazety Wieczornej" we Lwowie uznanie i podziękowanie za owocną współpracę w dziele użyteczności ogólnej, stwierdza Ministerstwo równocześnie, że poziom artykułów i głębokość zawartego w nich ujęcia przedmiotu przez autorów uzasadnia nadzieję zebrania z łamów prasy codziennej i peryodycznej dalszego obfitego i wartościowego plonu publicystycznego, nadającego się do celów specyalnego z powodu Okrężnej Wystawy „Sztuka Dziecka" wydawnictwa. Powstanie dalszych możliwości stosownego wypowiedzenia się i decydowania o formach najwłaściwszego zużycia działalności autorskiej, wzbudzonej przez wspomnianą wystawę, jest rzeczą dalszej współpracy: prasy i czynników obywatelskich z organami rządowymi, które zwłaszcza w mało popularnych a jednak ważnych zagadnieniach kultury współdziałania tego pragną.

Kierownik Ministerstwa
JAN HEURICH
podsekretarz stanu.

P. Skirmunt, poseł polski w Rzymie — min. spraw zagr.

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Przesilenie w ministerstwie spraw zagranicznych udało się wreszcie zlikwidować. Dziś Naczelnik Państwa podpisał przedstawioną mu przez premiera Witosa nominacyę posła polskiego w Rzymie p. Skirmunta na ministra spraw zagranicznych. Stało się to za zgodą Rady ministrów oraz w porozumieniu z klubami wchodzącymi w skład większości sejmowej i za ich aprobatą. Aczkolwiek p. Skirmunt o nominacyi swojej dotąd nic nie wie, nie należy wątpić, że ofiarowaną mu tekę przyjmie.

Warszawa, 11. czerwca.

(EE.) Konstanty Skirmunt, z zawodu rolnik, obywatel ziemski w Grodzieńszczyźnie, przed wojną był członkiem rosyjskiej Rady państwa z wyboru. Podczas wojny, po dłuższym pobycie w Petersburgu i Sztokholmie, gdzie rozwinął bardzo ruchliwą działalność polityczną dla zainteresowania sprawą polską rządów ententy i państw centralnych udał się do Paryża i pracował w Polskim Komitecie Narodowym.

IRYTACYA „GAZETY WARSZAWSKIEJ".

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Kto obserwował rolę narodowej demokracyi w ostatniem przesileniu, nie zdziwi się wcale, że nominacyę p. Skirmunta ZLN. przyjął z wcale nie ukrywaną irytacyą. „Gazeta Warszawska" insynuuje prezesowi ministrów, że przez powołanie p. Skirmunta na stanowisko ministra spraw zagranicznych miał na celu zaszachowanie NZL. i Ch. D. Nowy minister był członkiem Narodowego Komitetu w Paryżu, ale nie każdy członek tego Komitetu, jak nie bez słuszności woła organ p. Dmowskiego, posiada kwalifikacye na ministra spraw zagranicznych.

Ustąpienie ministra Steczkowskiego — kwestyą dni „najbliższych.

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Jest rzeczą bardzo prawdopodobną że dni najbliższe przyniosą nam zmianę na stanowisku ministra skarbu. Rada ministrów bowiem na wczorajszem posiedzeniu przyjęła budżet ministerstwa robót publicznych, według projektu ministra Narutowicza a wbrew propozycyi ministerstwa skarbu. Wobec tego, że p. Steczkowski już przed kilku dniami oświadczył, że w razie dokonania zmian w jego projekcie budżetu wyciągnie z tego konsekwencye, w kołach poselskich mówią że ustąpienie dra Steczkowskiego jest kwestyą jednego lub 2 dni. Jako następcę p. Steczkowskiego wymieniają dyrektora Banku krajowego dr. Michalskiego. Osoby zbliżone do dr. Steczkowskiego opowiadają, że obejmie on stanowisko dyrektora jednego z banków krakowskich, dyrekcyę bowiem PKKP. powierzono już definitywnie p. Bigowi.

Zmiana granicy cieszyńskiej i orawskiej zatwierdzona.

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od polskiej delegacyi przy polsko-czechosłowackiej komisyi zawiadomienie o nadejściu do delegacyi pisma treści następującej: Rada ambasadorów na posiedzeniu dnia 25. maja 1921 zatwierdziła uchwaloną przez komisyę zmianę granicy w Cieszynie i na Orawie.

Plan utworzenia strefy neutralnej zaniechany.

Berlin, 11. czerwca

(EE.) W ciągu ostatnich dni nie było na Górnym Śląsku żadnych ważniejszych starć polsko-niemieckich, nie słychać nic również o dalszem posuwaniu się wojsk angielskich i włoskich. Według opinii przeważnej części pism niemieckich, plan utworzenia strefy neutralnej jako niedający się zrealizować został zaniechany.

Groźne wiadomości z Bawaryi.

Ludność Bawaryi nie chce słyszeć o rozbrojeniu.

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Otrzymano tu z Monachium bardzo groźne wiadomości z doniesieniem, że ani rząd bawarski ani ludność bawarska nie chcą się rozbroić. Postanowiono stawić opór przymusowemu rozbrojeniu. Zamordowanie przewódcy socyalistów niezawisłych Gareisa miało być hasłem dla orgeszowców do stawiania oporu przeciw rozbrojeniu. Gareis został istotnie zamordowany. Należy przeto oczekiwać, że w ciągu kilku dni Bawarya stawiać będzie opór dalszemu rozbrojeniu. Ten opór Bawaryi gotów jest wytworzyć w Europie całkiem nowa sytuacyę.

ZASTRZELENIE CZŁONKA SEJMU BAWARSK.

Monachium, 11. czerwca.

(§ EE.) Radio. — Dziś w nocy, zastrzelony tu został przez niewykrytych dotąd morderców przewodniczący frakcyi niezależnych sejmu bawarskiego b. nauczyciel gimnazyalny Gereis. Morderstwo to wywołało wśród robotników monachijskich ogromne oburzenie.

ZINOWIEW I RADEK AGITUJĄ.

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Z Monachium donoszą, że mają tam przybyć Zinowiew i Radek, którzy bawią w Niemczech środkowych, a to celem wywołania nowego powstania komunistów

Trocki bierze górę.

PORAŻKA LENINA.

Helsingfors, 11. czerwca.

(EE.) Zjazd ekonomicznych Związków zawodowych w Moskwie wybrał do prezydyum prawie wyłącznie zwolenników kierunku radykalnego, reprezentowanego przez Trockiego. Zwolennicy więc Lenina, jak Łomow, Milutin, Ryków, oraz sam Lenin ponieśli w tych wyborach zupełną porażkę, bo ani jeden z nich nie przeszedł do prezydyum Związków zawodowych sowieckich.

TROCKI WYJECHAŁ DO IRKUCKA.

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Rząd sowiecki ogłosił pierwszy urzędowy biuletyn o wypadkach na Dalekim Wschodzie. Trocki wydał rozkaz uformowania 3 armii, celem przetransportowania ich do Irkucka i do Czyty. Trocki ze sztabem wyjechał już do Irkucka.

BROŃ ZA — RYBY.

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Korespondent Reutera donosi, że rząd japoński zawarł z rządem we Władywostoku umowę, na mocy której Japończycy udzielają Rosyanom pożyczki na kupno broni i amunicyi w zamian zaś otrzymują prawo rybołowstwa na wodach podległych nowemu rządowi.

Wiadomości telegraficzne.

(Telef.) (m) **Broń dla Polski.** Prasa belgradzka donosi, że materyał wojenny, przesłany Polsce przez Francyę, został wysłany do Polski drogą kolejową przez Jugosławię. Dotychczas tą drogą odeszło już 300 wagonów. Tę drogę okrężną wybrano dlatego, aby uniknąć sabotażu, stosowanego wobec transportów polskich w Czechach i w Austryi.

(Telef.) (m) **Anglia planuje blokadę Turcyi.** Z Londynu donoszą: Dzienniki tutejsze podają, że w kołach urzędowych rozważają plan ogłoszenia blokady Turcyi angorskiej.

(Telef.) (m) **Z powodu choroby p. Leona Bourgeoisa** prezydyum obrad na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów obejmie Viviani

Z DNIA.

DYMISYA PADEREWSKIEGO.

Wreszcie cię mistrzu z posady zwolnion
Gdzieś z polityki robił kakofonię
I wreszcie będziesz mógł z swą miłą żoną
Hodować róże, kury i symfonie.

Choć cię niejeden spotkał w Polsce przytyk,
Żeś dyplomacyę robił jak pianista,
Chętnie zapomną błędy twych polityk,
Boś dobry Polak i tęgi artysta.

Do kochanego powróć fortepianu,
Gdzieś sztuce polskiej zdobywał uznanie,
Nie każdy talent ma na męża stanu,
Zwłaszcza, gdy nie jest w kawalerskim stanie.

Albowiem często po życiu się błąka
Dziw niepojęty niezwykłego faktu
Że największego muzyka małżonka
Nie ma poczucia ni rytmu ni taktu

I jeszcze jedna mała alegorya
Nie z złośliwości, lecz z prawdy zrodzona:
Helena przecież jak uczy historya
Zgubiła Troję i Napoleona.

A kiedy lata przysypią popiołem
Twoje pomyłki zrodzone nie z tonu,
Z swą piękną głową, z swojem twórczem czołem
Wejdziesz do polskiej sztuki Panteonu.

Nemo.

Z TEATRU.

„Samson i Dalila", tragikomedya w 3 aktach Svena Lange. — Występ Wojciecha Brydzińskiego.

Lwów, 12. czerwca.

Jak zwykle bywa podczas gościnnych występów, repertuar teatralny przynosi nam ciekawe zestawienia drogą zupełnie przypadkowego następstwa. Po „Don Juanie" Rittnera, pięknym, cieplarnianym kwiecie o delikatnych płatkach, oglądaliśmy tragikomedyę Langego, sztukę w rysunku scenicznym dosyć zręczną, lecz niezbyt wyszukaną, która — jak każdy twór, pozbawiony głębszej wartości artystycznej — jest dziś zdecydowanym przeżytkiem i której słucha się wskutek tego z beznamiętną obojętnością, albowiem cierpienia biednego Samsona (w takiej interpretacyi) odłożono już dawno do rupieciarni teatralnej.

Tedy nietyle ze wzruszeniem serca, ile ze wzruszeniem ramion przyglądaliśmy się perypetyom Piotra Krumbacka, przyznając bardzo często racyę jego żonie, wprawdzie kabotyńce i gęsi, ale niepozbawionej pewnego poczucia estetycznego. Spoglądaliśmy ze szczerym niesmakiem na jego trywialne maniery i sposób bycia, oburzając się w duchu wraz z Słowackim na Duńczyków, którzy, jedząc, rzucają kości pod stół. Zapewne — nie wszyscy. Zapewne Hamlet jadł przyzwoicie... Ale ten Piotr prezentuje się niestety zgoła niepowabnie, co należy znosić bez szemrania ze względu na jego sztukę „Samson i Dalila", oraz dalszą, niedoszłą zresztą, twórczość.

Sam ten pomysł poety, krzywdzonego przez żonę w sentymencie na rzecz „filistyna", starczy już za metrykę sztuki. Lecz w zgrupowaniu i ujęciu elementów tego pomysłu jest coś nietuzikowego. Zwłaszcza ujęcie tragikomiczne, odbiera temu utworowi sporo balastu melodramatycznego. Niemniej „męki serdeczne" bohatera, „niezrozumianego" przez żonę i publiczność (oczywiście tę z audytoryum jego sztuki...), jego emocye, połączone z wystawieniem dramatu, mocno trącą już myszką i nie mogą przemówić do wrażliwości dzisiejszego widza. I płacz i śmiech w „Samsonie i Dalili" mają zapaszek staroświeczczyzny, w nudniejszem znaczeniu tego wyrazu.

Solidną konstrukcyą mogą pochlubić się tylko dwa pierwsze akty. Akt trzeci, w którym nieszczęsny Samson, zdradzony haniebnie przez Dalilę i pobity przez Filistynów (albowiem niestety sztuka jego na próbie w teatrze „wyszła z obrębu metafory"...), po kilkudniowej włóczędze po lasach, wraca z początkami obłędu do domu niby — sit venia verbo! — Gustaw z „Dziadów" z gałęzią — owóż akt ten doczepiony został w widocznej opresyi autorskiej. Coś trzeba było przecie zrobić z tym Piotrem. Najniezawodniejszym końcem jest śmierć. Ta wszystko rozwiązuje — nawet najkłopotliwsze zobowiązania wobec widowni. Autor zakończył tedy swą tragikomedyę bardzo wygodnie nie piorunem wprawdzie, ale równie nieoczekiwanym strzałem z rewolweru. czyniąc tym sposobem farsę nawet ze śmierci.

Rola Piotra Krumbacka leży niezmiernie w rodzaju talentu p. Brydzińskiego, już przez swe naświetlenie tragikomiczne, a mówiąc ściślej tragifarsowe. Otwiera bowiem rozległe a wdzięczne pole bogatej skali jego środków aktorskich, świadczącej o niezwykłej inwencyi tego artysty. Skala ta sięga od groteski, barwnej i żywej, aż po wzruszenie. Temperament p. Brydzińskiego święcił onegdaj niebywały tryumf. Wypełniał sobą całą scenę, wylewał się aż poza rampę. Na kanwie Svena Langego wyszywał p. Brydziński własny oryginalny ornament, interesujący zarówno w szczegółach, jak w ogólnym zarysie.

Wiarołomną Dagmarą była pani Trapszo, użyczając jej wiele życia, finezyi i elegancyi. W miniaturowym kostyumie Dalili (w akcie II) miała linię bardzo wytworną i wdzięczną. Rolę w roli mówiła doskonale. Sophusa Majera, filistyński ideał Dagmary ucieleśniał p. Justian, dając postać bardzo konsekwentną i jednolitą, wszelako ze zbytnią może nadwyżką rysu satyrycznego, który gust Dagmary czynił w oczach widza wielce „bizarre". Miłą, wykwintną w linii i dyskretną w tonie sylwetę dyrektora teatru dał p. Rasiński. Bardzo zabawnie „kładł" rolę Samsona na obie łopatki p. Okornicki jako Lundberg. Nagel p. Kopczyńskiego wywoływał salwy śmiechu.

Akt drugi, okazujący scenę od strony podszewki, budził żywe zainteresowanie. Podziwiano też ilość jadła i napitku, skonsumowanego w ów wieczór przez persony tej duńskiej tragifarsy. Całość szła składnie i w tempie.

Ida Wiśniewska.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 12. czerwca.

KONSOLIDACYA PARTYI RUSKICH.

Ostatni zjazd przedstawicieli partyi ruskich złączył w jednolity front wszystkie partye ruskie, nie wyłączając moskalofilskiej. Tylko ukraińska socyalna - demokracya usunęła się od tej konsolidacyi i wyśmiewa ją, twierdząc, że front ten podtrzymuje dalej oryentacyę koalicyjną, licząca na idealistyczne czynniki polityki europejskiej, lub na sprzeczność interesów państw europejskich. „Hasło galic. burżuazyjnych polityków o „wspólnym froncie narodowym" — pisze „Wpered" odnośnie do wszystkich ziem ukraińskich, a przedewszystkiem Chełmszczyzny, Wołynia i Wielkiej Ukrainy — jest pustym frazesem, którego oni sami nie traktują poważnie". Zjazd ten zaaranżowano w takiej tajemnicy, że nawet Dyrekcya Policyi nie wiedziała o nim i dopiero po ogłoszeniu przebiegu narad w dziennikach ruskich, zawezwano Dra Baczyńskiego, prezesa Narodnego Komitetu, do usprawiedliwienia się. Znamienną jest również rzeczą, że w naradach wzięli też udział delegaci z Chełmszczyzny i Wołynia, z czego wynika, że i te ziemie zamierzają szowiniści galicyj. wciągnąć w wir agitacyi separatystycznej. Z uchwalonych rezolucyi, które po większej części uległy konfiskacie, okazuje się, że Rusini zamierzają rozpocząć swoją pracę agitacyjną na wielką skalę w całym kraju, a zaapelowano także do Ameryki o zbieranie składek. Rozumie się, że rezolucye rozesłano już za granicę z odpowiednio spreparowanemi informacyami.

PRZESTROGA NA CZASIE.

Dyrekcya Policyi wydała następujące pismo:

Prezydyum Dyrekcyi Policyi we Lwowie.
L. 2422/21. pr. We Lwowie, d. 9/VI. 1921.

Do Szanownej Redakcyi „Ukraińskiego Wistnyka" — na ręce odpow. redaktora p. Michała Strutyńskiego we Lwowie, Rynek l. 10, II. p.

Zauważono, że Szanowna Redakcya od pewnego czasu pomieszcza tendencyjne artykuły, zwłaszcza w odniesieniu do administracyi polskiej tak cywilnej, jak i wojskowej we Wschodniej Małopolsce, których najwidoczniejszym celem jest zohydzenie tej administracyi, a tem samem wywoływanie wrogiego nastroju wśród ludności ukraińskiej do wszystkiego, co polskie.

Dyrekcya Policyi zwraca przeto uwagę i ostrzega, że na wypadek, gdyby kierunek pisma od chwili niniejszego ostrzeżenia nie uległ zasadniczej zmianie, wydane zostanie bez wszelkich zastrzeżeń zarządzenie po myśli § 7 lit. a, ustawy z 5. maja 1869, Dz. p. p. Nr. 66.

Dyrektor Policyi **Reinlender.**

ŻALE NA RUMUNÓW.

„Ukr. Wistnyk" zamieścił korespondencyę z Czerniowiec, której autor żali się na prześladowanie ruchu ukraińskiego przez rząd rumuński, rumunizowanie szkół i wyrzucanie urzędników Rusinów ze służby rządowej. Policya prześladuje każdy ruch ruski, a konfidentami jej są przeważnie Rusini.

JUBILEUSZ.

Znany działacz ruski z ery ugodowej p. Aleksander Barwiński, b. poseł do sejmu i austr. parlamentu, a ostatnio członek Izby Panów, obchodził 8. bm. 75 rocznicę swych urodzin. Szczególne zasługi dla narodu ruskiego położył on na polu literatury z zakresu historyi i historyi literatury. Jako działacz polityczny był chwiejny i niezdecydowany, to też nie cieszył się sympatyą żadnego obozu politycznego, a miał tylko poparcie w sferach rządowych.

Na pomoc Górnoślązakom!

Wiec w sali ratuszowej. — Cześć bohaterskim obrońcom Śląska. — Protest przeciw frymarczeniu ziemią polską. — O poparcie materyalne walczących. — Do rodaków wschodniej Małopolski. — Młodzież akademicka czuwa.

Lwów, 12. czerwca.

(mg) Na hasło rzucone przez obrońców Lwowa stawili się wczoraj przedstawiciele całego społeczeństwa lwowskiego na wiec w sali ratuszowej by wyrazić swą gotowość pośpieszenia z pomocą walczącym o swe prawa przynależności do Polski górnośląskim rodakom. Zapał, z jakim witali obecni, przeważnie ci, którzy tak niedawno oręż odłożyli, płomienne przemówienia i rezolucye — świadczył, że stać ich nie tylko na czcze słowo, ale na czyn realny, wywołany porywem uczucia, płynący z głębi przekonania o słuszności sprawy.

Po zagajeniu wiecu wybrano przewodniczącym w cepr. dr. Stahla. Obecną sytuacyę na Górnym Śląsku przedstawił imieniem obrońców Lwowa p. Białkiewicz, wzywając gorąco do śpieszenia z materyalną pomocą walczącym powstańcom — wreszcie przedłożył następujące rezolucye:

I. Obrońcy miasta i obywatelstwo Lwowa zgromadzeni na wiecu w dniu 11 b. m. w ratuszu wyrażają głęboką cześć i podziw dla bohaterskiej obrony prastarej dzielnicy piastowskiej i ślą braci górnośląskiej wyrazy otuchy i wytrwania na raz obranej drodze, śladem Lwowa, aż do zupełnego zwycięstwa, zapewniając ich, że są gotowi pośpieszyć z czynną pomocą we wszelkiej formie.

II. Żądają od aliantów ścisłego wykonania traktatu pokojowego, zgłaszając protest przeciwko dalszemu frymarczeniu ziemią polską i handlowaniu duszami polskiemi, przestrzegając, że dalsze tego rodzaju postępowanie musi wywołać odruch całego narodu polskiego.

III. Wzywają rząd polski do wyjścia z dotychczasowej bierności przez udzielanie wszelkiego poparcia walczącym Górnoślązakom, zwłaszcza, że rząd niemiecki nietylko zupełnie jawnie udziela Niemcom na Górnym Śląsku wojskowej i materyalnej pomocy, ale ponadto dopuszcza się zbrodniczego terroru na tamtejszej ludności polskiej.

IV. Wzywają Magistrat miasta Lwowa, by na rzecz powstania Górnośląskiego zarządził nałożenie jednodniowego podatku na wszystkie lokale zabawowe i przedsiębiorstwa rozrywkowe, zaś wszystkie instytucye, kongregacye i stowarzyszenia wezwał do uiszczenia jednorazowej znaczniejszej daniny.

V. Wiec apeluje do wszystkich rodaków wschodniej Małopolski, by wytężyli całą energię dla zorganizowania wszechstronnej pomocy braciom walczącym na Górnym Śląsku.

W tym samym duchu przemówił prezes ogólno akademickiego Komitetu górnośląskiego dr. Lubaczewski, oświadczając, że młodzież akademicka czuwa i w razie potrzeby odda się cała do dyspozycyi dowództwa powstania. Wkońcu przemówił jeden z obrońców Lwowa.

JERZY BANDROWSKI.

KU LATU.

Drzewa już okwitły, zieleń ich stężała, dojrzała, wszędzie widać gęste, wielkie korony drzew, pod któremi powietrze zgęszcza się w chłodny, szary cień.

Tu muszę zaznaczyć, że ja, który znam i pamiętam Lwów od dwudziestu czterech lat, spostrzegam w jego „drzewostanie" znaczne zmiany. Prawda, dużo starych drzew na niektórych placach wycięto, dużo też szkód wyrządziła za czasów okupacyi rosyjskiej w całem znaczeniu słowa rabunkowa gospodarka proletaryatu lwowskiego, jednakże bardzo wiele drzew znacznie już podrosło. Niedawne wyrostki, popisujące się w upalne dni trzema listkami na pięciu gałązkach, mają dziś już poważne czuby, bujne i zielone, jak pióropusze generałów austryackich. Zauważyć to i cieszyć się tem może tylko ten, kto młodość wiążą owych drzewek pamięta. Choć z drugiej strony, gdy się tak widzi, iż te maleństwa już wyrosły i zmężniały, przychodzi na myśl refleksya wielce melancholijna i ośmieszająca:

— Mój Boże! Ten drobiazg zdążył już wyróść i rozwinąć się w dojrzałe, mocne drzewa! To znaczy, że ja... starzeję się... i przyjdzie czas, gdy ja nie będę się przechadzał w ich cieniu, a one wciąż jeszcze potężnieć będą i róść w siłę...

Oczywiście, przyjdzie jesień, na razie jednak idziemy ku latu..

Promienie słoneczne załamują się w niezliczonych, twardych, zielonych powierzchniach liści, a drzewa, u dołu podcienione, otoczone są jakby glorya. Promieniuje z nich mocny, jasny blask. I coraz częściej już ludzie szukają w cieniu ich koron schronienia w upalne dni.

Nie wszyscy. Prawie powszechnie, zwłaszcza w śródmieściu, chodzi się tego roku bez kapeluszy, co uważam za rzecz zdrową i przyjemną. Niektórzy, prócz tego, mają przedziwną namiętność do opalania się. Wciąż chodzą po słońcu, wyszukując starannie najmniejszy bodaj skrawek, słońcem oświetlony. Gdy się ich namówi, aby weszli w cień, uważają się za pokrzywdzonych. Zdaje się im, że coś stracili. Bywają czasem bronzowi, w początkowem jednakże stadyum opalania się twarze ich i głowy — częstokroć łyse — przybierają piękną barwę fioletowo-pomarańczową. Wygląda to istotnie kolorowo, ale dziwnie. Niektóre czaszki lśnią w słońcu jak wielkie różnobarwne kule — całą gamą kolorów. Mam dobrych znajomych, nawet przyjaciół, którym faktycznie źle nie życzę, kiedy jednak widzę te ich różnokształtne a promieniejące tęczą czaszki, mam wrażenie, że wyglądałyby najefektowniej, gdyby się je zatknęło na żerdce wśród pięknego krzaku róży „sztamowej" — jak dawniej zatykano szklane banie. Byłoby to ! efektownie i oryginalnie.

Widziałem prawie wszystkie rasy i ludzi wszystkich możliwych kolorów, ale tak różnobarwnych i dziwnych głów, jak głowy naszych lwowskich „słoneczników", nigdzie spotkać mi się nie zdarzyło. Porównując te liliowo-pomarańczowe głowy z twarzami żołnierzy, czasem bronzowemi, czasem — powiedzmy — prawie czarnemi, przyszedłem do przekonania, iż wielobarwność głów naszych „słoneczników" ma chyba swe źródło w wewnętrznej ich, prawdopodobnie niezmiernie wesołej zawartości. Chyba te mózgi są tęczowe i promieniują na zewnątrz pod działaniem światła i ciepła. Cokolwiekby było, ile razy z tłumu wynurzy się nagle taka twarz różnobarwna, robi mi się w duszy nadzwyczaj wesoło i tanecznie i wdzięczny jestem życiu za tę ozdobnie a pocieszne umalowaną zjawę. Zaś oni chodzą wyniośli i pyszni i świecąc w ulicach swemi mieniącemi się czaszkami, patrzą na ludzi z góry, bo wiedzą, że są piękni.

Druga rzecz, jaką musiałem zauważyć, bo rzuca się w oczy i aż się prosi — nie jest „na górze", lecz zaczyna się raczej u dołu, a jako taka nosi na sobie pewne przyziemne i niskie cechy — grzechu. Aby nie udawać świętoszka, powiem otwarcie, iż nie uważam się za tytana cnoty, zrezygnowałem z walki i grzeszę teraz z całą przyjemnością, jak się da i póki się da. Więc właśnie ów — letni grzech.

Przeźroczyste suknie kobiece!

Lwowianki są niewątpliwie ładne, przekonuję się też, że naogół są bardzo dobrze i ponętnie zbudowane. Ja osobiście nie mam czasu na przeprowadzanie gruntowniejszych studyów, ponieważ, niestety, większą część dnia spędzam przy biurku. Są jednakże szczęśliwcy, rozporządzający czasem swobodnie i ci po kilka godzin dziennie spędzają w mro-

Poddane przez przewodniczącego pod głosowanie rezolucye jednogłośnie przyjęto. Odśpiewanie Roty i okrzyk na cześć Górnoślązaków, wzniesiony przez wicepr. dr. Stahla i podjęty gromko przez obecnych — zakończyły pełne powagi zebranie.

* * *

(III. komunikat Sekcyi doraźnej pomocy Kom. obr. kres. zach.).

Lwów, 12. czerwca.

Dzięki ofiarności społeczeństwa, przy pomocy zwłaszcza świata lekarskiego, Tow. Czerw. Krzyża i Komitetu Obr. Państwa, wyrusza dziś ze Lwowa na G. Śląsk ruchoma czołówka sanitarna, zorganizowana tak, by tuż za linią bojową nieść pomoc rannym. Należy mieć nadzieję, że zaopatrzona obficie w materyał sanitarny, żywność, środki transportowe, personal dający gwarancyę jej sprawności, pracować będzie z korzyścią, i w swem humanitarnem posłannictwie i dla zaciśnięcia węzłów, wiążących Śląsk z Rzecząpospolitą, a w szczególności Lwowem.

Czołówka sanitarna, zabierając ze sobą 50 łóżek dla chorych, posiada dział operacyjny wyposażony w instrumentaryum do większych operacyi chirurgicznych. Personal składa się z dwóch lekarzy, 2 medyków, 3 sanitaryuszek, 16 osób służby. Środki transportowe: 10 wozów, 10 par koni.

Żywności Lwów wysłał w ostatnich dniach kilka wagonów, a mianowicie: 5 wagonów zboża i grochu przez Komitet obr. kresów zach. kosztem 1,930.000 mk., 1 wagon konserw, zakupiony przez Komitet Obr. Państwa, odrębnie wyekspedyowano przez magazyn Syndykatu rolniczego 3.770 kg. żywności z Komitetu obyw. w Mościskach, kilka pak jaj ze Zborowa, dary młodzieży szkolnej z gimn. im. J. Kochanowskiego i inne, które wyszczególnione będą w osobnem zestawieniu.

Ofiary pieniężne prócz składanych w redakcyach i Komitecie Obr. kres. zachod. — których wykaz będzie osobno ogłoszony — zbierane są za pomocą list składkowych przez Organizacye kobiece po domach.

W kołach niewieścich czułych na niedolę dziecięcą, znalazła echo odezwa wydziału Opieki nad dziećmi śląskiemi, wzywająca o pomoc dla dzieci bohaterów, którzy złożyli życie na ołtarzu Ojczyzny. Na zapoczątkowanie tej pięknej akcyi odbędzie się 24 bm. koncert p. Argasińskiej-Chojnowskiej.

Wreszcie w kołach kobiecych podjęto myśl ofiarowania od kobiet lwowskich sztandaru jednemu z oddziałów powstańczych.

Odejdzie druga przesyłka książek (pierwszą wysłało „Wszystko dla frontu"). Składa się na nią dar Uniwersytetu żołnierskiego 6. armii 725 książek, 100 książek Tow. Szkoły Lud., i 175 red. „W obronie Ojczyzny". Nadto Uniwersytet żołnierski ofiarował 3.000 arkuszy papieru listowego, 55 gier towarzyskich i 173 różnych patryotycznej treści obrazów. Odejdą również druki kancelaryjne.

---

czynych cukierniach lub knajpach, siedząc naprzeciw drzwi i wpatrzeni w złotą smugę słoneczną. W tej chwale złotej co rusz to zjawia się jakiś cień różowy, błękitny lub biały, a wśród owej mgiełki lekkiej i powiewnej pojawiają się — jak duchy pół-cielesne, choć przeważnie doskonale zarysowane — te właśnie kształty, urocze i kuszące. Byłem raz świadkiem, jak taki obserwator dał nagle znak i wszystkich mężczyzn zgromadził u swego stołu. Stali przy nim zwartą gromadką, z biciem serca czekając chwili i drżąc z niepokoju, aby im kto widoku nie zagrodził. Nareszcie — zakwitł cud mglisty w słonecznym pasie! Ach, jakie to było piękne!

— Dyana! Słowo honoru, Dyana! — zachwycał się ktoś.

Dyana — nie Dyana, widok był istotnie godny bogów, wspaniały, porywający i wzruszający głęboko.

Dodać należy, iż dama, która niewątpliwie zauważyła zwrócony ku sobie wzrok lubieżnych starców, bynajmniej nie czuła się tem obrażoną. Przez chwilę krążyła po sali, a załatwiwszy swe sprawunki i zapłaciwszy, stanęła u granicy pasa słonecznego wyniosła, zlekka uśmiechnięta, pewna siebie i trochę rozbawiona. A potem śmiało weszła w słońce.

Powtarzam — efekt był niemal piorunujący.

Ale po chwili powieki zawiędły i chudy staruszeczek rzekł, ze zgorszeniem kręcąc głową:

— Jabym się tak nie ubrał!

— Jeszcze by też! — sarknął ktoś na niego oburzony.

Zlot harcerzy polskich.

Dziesięciolecie harcerstwa polskiego. — Społeczeństwo lwowskie przygotowuje się na przyjęcie gości. — Program zlotu.

Lwów, 12. czerwca.

(mg) W pierwszych dniach lipca odbędzie się we Lwowie wielki zlot harcerzy polskich, który będzie miał charakter święta harcerskiego, ku uczczeniu dziesięciolecia organizacyi. W celu godnego przyjęcia w mieście naszem młodocianych, a tak sympatycznych gości, zawiązał się komitet obywatelski, złożony z przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa polskiego z ks. arcyb. Bilczewskim, prez. Neumanem i gen. Lamezanem, jako prezesami honorowymi na czele.

Wczoraj obradował Komitet po raz pierwszy w sali magistratu pod przewodnictwem prezesa oddziału lwow. Związku Harcerzy Polskich, dr. Hamerskiego, przy udziale wielu poważnych osobistości. Na wstępie przedłożono program Zjazdu, który jest następujący:

Zlot będzie trwał trzy dni, t. j. 1, 2 i 3 lipca. Pierwszego dnia, w piątek, odbędzie się powitanie drużyn w obozie, otwarcie wystawy harcerskiej, uroczysta akademia powitalna, zwiedzenie miasta, złożenie wieńców na grobach obrońców Lwowa i poległych za Polskę obcokrajowców, wieczorem gawęda obozowa przy ognisku.

W sobotę wymarsz na plac zbiórki, rewia i odmarsz na ćwiczenia polowe, zawody między drużynami, zaimprowizowane przez drużyny Chorągwi lwowskiej — nagroda: tytuł „Orlej drużyny Chorągwi".

W niedzielę Msza św. polowa, przegląd drużyn przy współudziale reprezentacyi władz, wręczenie odznak zasłużonym około rozwoju harcerstwa w Małopolsce. Przemarsz przez miasto i defilada przed naczelnym harcerzem, popis publiczny — nagroda: dyplomy honorowe. Popołudniu przedstawienie w teatrze dla harcerzy i zebranie Zjazdu walnego Oddziału lwowskiego — wieczorem odjazd.

Na zlot przybędą członkowie chorągwi lwowskiej, krakowskiej i przedstawiciele drużyn chorągwi z całej Polski. Harcerze uzyskali zniżkę kolejową na przejazd.

Po przedłożeniu programu obradowano nad ułatwieniem gościom utrzymania we Lwowie na czas zlotu i zapewnieniem im wszelkiego poparcia, oraz udziałem społeczeństwa w święcie harcerzy.

Wielki wiec kolejarzy w sprawie poprawy bytu.

O podwyżkę mnożnika. — O wynagrodzenie nadliczbowych godzin pracy. — Wymiar podatku osobisto - dochodowego od płacy zasadniczej. — O zaliczki bezzwrotne. — Niezrealizowanie postulatów pociągnie za sobą strajk ogólny.

Lwów, 12. czerwca.

(a) Na dziedzińcu gmachu „Grażyna" odbył się wczoraj wieczorem z inicyatywy Zarządu okręgowego Zawodowego Związku kolejarzy wielki wiec pracowników kolejowych dyrekcyi lwowskiej przy współudziale delegatów z Warszawy, Krakowa i Stanisławowa, w sprawie ekonomicznego polepszenia bytu tychże pracowników.

Przewodniczyli zebraniu pp. Tintz ze Lwowa i Aleksandrowicz z Krakowa.

Pierwszy mowca p. Kuryłowicz, członek Zarządu głównego, przedstawił obecne położenie kolejarzy, podkreślając, iż przedłożone czynnikom rządowym postulaty, od kwietnia nie zostały jeszcze rozpatrzone. Zniecierpliwiony tem wyczekiwaniem ogół kolejarzy, domaga się drogą legalną po raz ostatni załatwienia sprawy, w przeciwnym razie, jako jedyna droga wyjścia, pozostaje im akcya strajkowa.

Następny mowca posel dr. Diamand w dłuższem przemówieniu na temat stosunków politycznych zaznaczył, że ilekroć kolejarze zwracają się do rządu o poprawę bytu, tylekroć natrafiają na jego opór. Domagał się uporządkowania stosunków gospodarczych, a w szczególności w dziedzinie kolejnictwa.

P. Maksamin wskazał na brak solidarności w organizacyi pracowników kolejowych, wskutek czego ostatnia akcya kolejowa niedopisała.

W końcu odczytał następującą rezolucyę, którą zebrani jednomyślnie uchwalili:

Zgromadzeni pracownicy kolejowi d. 11. czerwca 1921 we Lwowie, doprowadzeni krytyczną sytuacyą ekonomiczną do rozpaczy, zwodzeni papierowemi obiecankami ze strony M. K. Ż. na polu poprawy bytu, jak np. deputaty, podwyżka mnożnika w miarę wzrastającej drożyzny, zredukowanie pasów drożźnianych, urlopy płatne dla etatowych jak nieetatowych, zbagatelizowanie 8-godzinnego dnia pracy, zmuszanie do pracy w godzinach nadliczbowych bez wynagrodzenia, pragmatyka służbowa i ustawa emerytalna — żądają natychmiastowej doraźnej poprawy bytu w ramach cen w stosunku do uposażenia pracowników.

Żądają ścisłego przestrzegania ustawy o 8-godz. dniu pracy i wypłacenia należytości za pracę w godzinach nadliczbowych od 1. lipca 1920 dla wszystkich kategoryi pracowników kolejowych.

Żądają wydania rozporządzenia o płatnych urlopach odpoczynkowych tak dla etatowych, jak i nieetatowych.

Zgromadzeni żądają zastosowania regulaminu do atrybucyi Związku Zaw. Kol. i dopuszczenia reprezentantów tego Związku do wszystkich komisyi i instytucyi kolejowych, dotyczących bytu i interesu pracowników kolejowych.

Żądają powołania do pracy kolegów Kruszewskiego i Sułkowskiego i wszystkich innych wydalonych ze służby za sprawę strajkową, oraz objęcie tych zwolnionych pracowników ustawą o amnestyi, mającą być uchwaloną w Sejmie.

Niezrealizowanie tych żądań pracowników kolejowych wszystkich kategoryi, może doprowadzić w skrajnej nędzy będących kolejarzy do kroku rozpaczliwego, katastrofalnego tak dla instytucyi kolejowej jak i dla kolejarzy.

Dodatkowo uchwalono:

Zgromadzeni żądają wymierzenia podatku osobisto-dochodowego i ewentualnej pożyczki przymusowej od płacy zasadniczej a nie od całego uposażenia.

Zgromadzeni żądają zaliczek zwrotnych do L. 5359 i ewakuacyjnych jako bezzwrotne.

Żądają uznania wszystkich poprawek, postawionych na konferencyi M. K. Ż., przez reprez. Z. Z. K. w sprawie pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej.

Jako termin do załatwienia powyższych postulatów wyznaczono czas 4-tygodniowy.

Po przemówieniach kilku jeszcze mowców wiec zakończono.

Nowa polska placówka wychowawcza.

Lwów, 12. czerwca.

(n) Przed niedawnym czasem powstało we Lwowie przy ulicy Kochanowskiego Towarzystwo „Betania", zakład wychowczy sierót, z domem macierzystym. Jednym z pierwszych celów „Betanii" jest wprowadzenie w życie zakładu wychowczego dla najbiedniejszych sierót, które

mają być wyprowadzone w przyszłości na stanowiska.

Pierwszy zakład zwany Domem macierzystym przyjmować będzie panie tak z zawodu nauczycielskiego jakoteż wszelkie inne osoby wolne, pragnące poświęcić się pracy wychowawczej. Pracownice zakładu i sieroty otrzymują stałe utrzymanie z funduszów zakładu. Ażeby fundusz wzmagał się w miarę rosnących potrzeb, wydział Towarzystwa wprowadza filie „Betanii" w całej Polsce.

W ostatnich czasach powstało mnóstwo instytucyi o podobnych pokrewnych celach, ale zważywszy na ogromne zastępy dzieci wałęsających się bez opieki, bezdomnych, sierocych, widać, że nowy przytulny dach jest konieczny. W jednym tygodniu zgłosiło się aż 150 dzieci.

Kronika telegraficzna.

(PAT.) **Rektorem uniwersytetu jagiellońskiego** został dziś wybrany poraz trzeci jednomyślnie prof. Estreicher. Ponieważ prof. Estreicher wyboru nie przyjął, wybrany został rektorem prof. dr. Julian Nowak, prof. bakteryologii i weterynaryi Uniwersytetu jagiellońskiego.

(EE.) **Uczczenie prof. Kryńskiego.** W niedzielę 12 b. m. w auli uniwersytetu warszawskiego odbędzie się o godz. 12 w południe obchód uroczystego uczczenia 50 letniej pracy pedagogicznej i obywatelskiej A. A. Kryńskiego, profesora Uniw. warszawskiego.

(EE.) **Zbiórka dla akademików.** Centrala akademickich Bratnich Pomocy w Warszawie komunikuje, że p. Loewenfeld w zrozumieniu ciężkiego położenia powracającej w mury uczelni młodzieży akademickiej zainicyował wielką zbiórkę dla akademików, dając na ten cel 1.350.000 marek.

(Telef.) (m) **Kursa dla oficerów.** Obok istniejącego kursu oficerów sztabu generalnego i kursu intendantury zostanie w jesieni br. otwarty kurs inżynierski dla oficerów artyleryi i wojsk technicznych.

(Telef.) (m) **Min. Grodziecki żąda śledztwa.** W kołach sejmowych opowiadają, że były minister aprowizacyi p. Grodziecki zwrócił się do prezydenta ministrów Witosa z prośbą o wytoczeniu mu śledztwa w związku z oskarżeniami poczynionemi pod jego adresem w komisyi aprowizacyjnej i w prasie.

(PAT.) **Ciągnienie milionówki.** W dzisiejszem ciągnieniu 4% pożyczki premjowej został wylosowany Nr. 0,467.054.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela 12. czerwca g. 3 „Tajfun", występ Brydzińskiego.

Niedziela 12. czerwca g. 7.30 „Czar munduru", operetka.

Poniedziałek 13. czerwca g. 7.30 „Samson i Dalila", występ Brydzińskiego.

—o—

Miejski Teatr Mały (ul. Grodecka 2. b.)

Niedziela 12. czerwca o g. 7.30 „Don Juan" występ Brydzińskiego.

—o—

Redakcya rękopisów nie zwraca.

—o—

Jak społeczeństwo pamięta o Górnym Śląsku. Na wezwanie Przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa gen. Hallera o pomoc żywnościową dla Śląska, społeczeństwo odpowiedziało akcyą zbiórki pod kierownictwem prowincyonalnych K. O. P. oraz pp. starostów. Pomimo ciężkich warunków aprowizacyjnych, rezultat pomocy, może być miarą jak cały naród rozumie i ocenia rozgrywający się dramat górnośląski. Z obecnie złożonego wykazu okazuje się, że Poznańskie wysłało 2 wagony żywności, Pomorze 3 wagony, Kresy wschodnie 2 wagony, Małopolska 27, Kongresówka 58, Warszawa O. K. W. P. 6 i trzy czwarte wagona. Razem więc przysłano 98 i trzy czwarte wagona. Ponadto złożono gotówką 9,953.537 Mk. 40 fen.

Wiec ogólno-akademicki w sprawach Górnego Śląska odbędzie się w niedzielę 12 b. m. w auli nowego uniwersytetu o godz. 11 przed południem.

Vernisage. Dziś o 11 w południe odbędzie się otwarcie wystawy obrazów Stanisława Klimowskiego w „Zachęcie".

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału histor.-filozof. odbędzie się 14 b. m. o 5-tej w Pracowni Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Szelągowski: Filip II a Zygmunt III na podstawie materyałów archiwalnych z Simancas. 2) Dr. Marya Barthel de Weydenthal: Uroczne oczy w wierzeniach ludowych.

Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Popierania Skarbu Narodowego zwraca się do wszystkich bez wyjątku organizacyi, powiatowych komitetów popierania Skarbu Narodowego i innych ciał i komitetów z prośbą, aby zechciały sporządzić natychmiast wykazy zebranych przez siebie ofiar i przesłały je bezwarunkowo odwrotnie dla użytku Wydziału Wykonawczego pod adresem: Izba Skarbowa we Lwowie, plac św. Ducha nr. 1. Wydział III a. O. 2. (fungujący jako administracyjne biuro Wydziału).

Na dochód kolonii wakacyjnej wychowanków Domu im. Tad. Kościuszki we Lwowie, odbędzie się staraniem Tow. Pomocy Naukowej 14. bm. wieczorem w sali Towarzystwa Muzycznego, koncert dla młodzieży szkolnej, wykonany przez chór uczeniic profesora Adamczuka i orkiestrę tamburo-mandolinową wychowanków Domu im. Tad. Kościuszki pod kierunkiem p. L. Bierzeckiego. Wartość bogatego programu podnosi współudział artystki dramatycznej p. Heleny Hałacińskiej-Gawlikowskiej, która wygłosi klasyczne utwory poetyckie, tudzież śpiew p. Zofii Drexlerowej i p. Stanisława Lipanowicza, którzy życzliwie ofiaro-

71

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

Roześmiał się stary mędrzec swym zwykłym złośliwym śmiechem.

— Przyjaciół mam wszędzie. Gdziekolwiek się udam, wszędzie znajdę oparcie i pomoc.

Zamknął ciężkie wieko skrzyni, zasłonił ją dywanem i wziął młodzieńca pod ramię.

— Chodźmy, trzeba przygotować się do wyjazdu.

— — — — — — — — — — — — — —

W opuszczonej oberży siedział Teddy za stołem i szybko pisał; przed nim stał dzban z piwem i szklanka.

Od czasu do czasu przestawał pisać, przykładał wskazujący palec lewej ręki do czoła i zaraz potem zabierał się do roboty ze zdwojonym animuszem.

Po upływie godziny odłożył pióro.

„Dobrze jest myślał. Będzie sensacyjna powieść; jeszcze do tego w formie wspomnień z podróży!

„To nie wytwór wyobraźni, nic sztucznego, jak to często bywa. Własne przeżycia kochani czytelnicy! Wszystko tam znajdziecie! to coś bajecznego!

„Mondial Press z wielkim hałasem zabierze się do tego.

„Już stąd widzę wielkie kolorowe afisze, rozlepione na murach!... A na nich moje nazwisko olbrzymiemi czerwonemi literami!

„No, ale papieru to tu brak! Zużyłem już całe pudło papieru listowego tej, tej szelmy oberżystki. A było całkiem pełne, nienaruszone, widocznie piękna Ewa nie lubiła kompinować epigramów.

„Wszystkie swoje sprawy przywykła załatwiać ustnie, „robiąc" przytem „oczko". Nie miała w sobie nic z pani de Sevigne! Ale trudno mieć wszystko naraz!

„No bierzmy się do dzieła, panie Teddy! Ażeby zaoszczędzić papieru, tak cennego artykułu w tej odległej krainie, ścieśnijmy linie i słowa, co w grafologii oznaczałoby brudne skąpstwo. Bądźmy więc skąpi i do pracy.

„Stanąłem na tem, jak z gęstwiny wyłoniło się dwóch bandytów...

„Co to?... ktoś puka!... Dobrze, dobrze! proszę wejść... No co? krzyczał Teddy, wściekły, że mu przerywają w trakcie najbardziej intenzywnej pracy"

Drzwi się uchyliły i na progu stanął człowiek upadający ze zmęczenia, owinięty w fałdziste, niechlujne brązowego koloru szmaty, z twarzą na wpół zakrytą brudną opaską, zasłaniającą jedno oko i część nosa.

To, co można było dostrzedz z twarzy, pokryte było grubą warstwą kurzu.

Kapiszon arabskiego burnusa spadał mu na czoło. Wszystko to razem składało się na całość wielce odpychającą.

Wchodząc opierał się na kiju. Głosem pokornym i trzęsącym poprosił, by mu dano pić.

— To niemożliwe, mój przyjacielu! Tu już nie ma oberży. Właściciele powiesili klucz na kołku. Ale to się tylko tak mówi, bo kołka nigdy nie było w istocie, a klucz jak zwykle tkwi w zamku.

„Mówiąc na seryo, pani tego domu ulotniła się, a jej godny małżonek poprosił o paszport w lepsze światy i udał się tam bezzwłocznie, unosząc z sobą głęboki nasz żal i współczucie. Dziś, nie pozostało już u nas ani źdźbła tych serdecznych uczuć!

„Swoją drogą, mój stary, masz minę nie bardzo wesołą i mocno wypompowaną. Nie miałbym serca odmówić ci kropelki tego dobrego piwka.

„Choć znowu, z drugiej strony, mój ptaszku, wyglądasz mi trochę niesamowicie i podejrzanie z tą przykrywką na oczku i kapiszonem aż na brwiach... no, niech cię tam zresztą...!"

I Teddy wziął szklankę, postawił ją przed nieznajomym, który z wyrazem wielkiego zmęczenia osunął się na ławkę za stołem.

Grzebał przez chwilę w kieszeniach ubrania i położył na stole drobną monetę.

„Brrr! i łapy także niezbyt czyste, pomyślał Teddy. Paznogcie w grubej żałobie. I przeszkadza mi tu swoją obecnością! Trzeba go stąd jak najprędzej wyekspedyować... do kąpieli."

Poczciwego Teddy tknęły jednak wyrzuty sumienia; wyrzucał sobie brak serca. Rzekł więc udobruchany:

— No, schowajże te pieniądze. Nie wyglądasz mi na takiego, coby wygrał los na loteryi. Schowaj to sobie do kieszeni, napij się, odpocznij chwilę, a potem powiemy sobie do widzenia, bo widzisz, mój drogi, mam naznaczoną schadzkę, na którą nie mogę się spóźnić.

Nieznajomy nieznacznym ruchem przybliżył się trochę do stołu, stojącego obok tego, przy którym chwilę przedtem pisał Teddy, i co moment rzucał ukradkiem spojrzenie ku ... oberży.

(C. d. n.).

wali swą pomoc inicyatywie młodzieży, pragnącej własnemi siłami stworzyć warunki bytu kolonii.

O pociąg letni do Łubienia. W imieniu chorych dla których jedyną wilegiaturą może być wyjazd pod Lwów, apelujemy do Dyrekcyi kolejowej, by przez sezon letni uruchomiła popołudniu pociąg osobowy do Łubienia wielkiego tam i z powrotem by ludzie mniej zamożni i nie trudniący się paskiem mogli korzystać z kąpieli. Jest to tembardziej wskazane,iż na stałe mieszkanie w letnisku nie każdy pozwolić sobie może, żyjąc z skromnych jak na dzisiejsze ceny dochodów.

Z życia towarzyskiego. Ślub p-ny Zofii Bardachówny, córki ppułk. Dr. Teofila i Anny Bardachów z p. dyrektorem Adolfem Rechterem odbędzie się we wtorek, dnia 14. b. m. o godzinie 6-tej w Templum. 12674

Zarząd Wystawy Wiosennej Żyd. Koła Miłośników Sztuki zawiadamia P. T. Publiczność, że bezpłatne rozdawnictwo premii połączone z dalszą licytacyą pozostałych obrazów, odbędzie się dziś w niedzielę 12. czerwca o godz. 11-tej przed południem w salach Kasyna „Towarzyskość" ul. Sykstuska 23, I. p. 12675

Biuro Pośrednictwa Pracy Br. Pomocy Stud. Uniw. Warsz. poleca jak i lat poprzednich wykwalifikowanych korepetytorów i korepetytorki, wychowawców, nauczycieli oraz pracowników biurowych. — Łaskawe zaofiarowania kondycyi, korepetycyi i posad biurowych prosimy nadsyłać pisemnie: Bratnia Pomoc Stud. Uniw. Warsz. Biuro Pośrednictwa Pracy — Krakowskie Przedmieście 26, lub składać je osobiście w poniedziałki, środy i piątki od 7—8 wiecz., we wtorki i czwartki od 1—2 po poł. 12665

O kreowanie Urzędu celnego w Drohobyczu. Zagłębie naftowe dotknięte tak mocno działaniami wojennemi nie zdążyło dotychczas odbudować się. Wobec tego jest tam silne zapotrzebowanie towarów zagranicznych jak maszyny, rury, sztangi wiertnicze itp. Dotychczas towar nadchodzący dla Drohobycza, Borysławia i okolicy, musiał zostać oclonym w Przemyślu, gdyż Drohobycz nie posiada własnego Urzędu celnego. Manipulacya taka przynosi ogromne szkody odbiorcom polskim, a to w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwom wiertniczym. Dom transportowy „Wawel", najruchliwszy i najsprawniej pracujący dziś dom transportowy polski poczynił starania o kreowanie Urzędu celnego w Drohobyczu. Spółka akcyjna „Wawel", gotową jest ponieść pewną część kosztów potrzebnych do kreowania Urzędu celnego w Drohobyczu, a to dla dobra swoich klientów, a także i dla ogólnego dobra naszego przemysłu naftowego. Sądzimy, iż interesowane czynniki w dobrze zrozumiałym intereresie ogólnym, poprą starania Towarzystwa trasportowego „Wawel". 12664

Szczegóły morderstwa w Busku.

Lwów, 12. czerwca.

W sprawie morderstwa w Busku, o którem donieśliśmy we wczorajszej „Gazecie Porannej" dowiadujemy się, że zamordowani zostali Taube Feiwel, żona Taube Taube i córka Taube Cila. Ofiary zostały w okropny sposób zmasakrowane, tępem narzędziem, zwanem w słowniku złodziejskiem „ołówkiem". Po dokonaniu morderstwa bandyci wszystko co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość zrabowali i podpaliwszy dom zbiegli. Policya jest już na tropie sprawców.

EKONOMISTA.

Z POPOŁUDNIOWEJ GIEŁDY NIEOFIC.

Lwów, 11. czerwca.

Tendencya na giełdzie popołudniowej zwyżkowa. Obrót mały z powodu soboty.

Dolary ameryk. 1235 do 1240 — 1 i 2 dol. 1210 do 1215 — dolary kanad. 1060 do 1080 — 1 i 2 1040 do 1045 — marki niem. tysiączki 19.50 do 20 — setki 19 do 20 — drobne 18.80 do 18.85 — leje 19.50 do 19.60 — drobne 18.50 do 18.70 — korony czeskie 19 do 19.50 — drobne 18.50 do 18.60 — korony austr. tysiączki 3200 do 3250 — setki 290 do 300 — pięćdziesiątki 135 do 140 — dwudziesto-kor. 160 do 165 — dziesięcio-kor. 130 do 135 — karbowańce 3.50 do 4 — hrywny 7 do 7.20 — dumskie tysiączki 60 do 65 — dumskie ruble po 250 40 do 45 — funty szterl. 4500 do 4600 — franki 85 do 90 — ruble po 500 2.80 do 2.90 — setki 4.60 do 5 — 25 rubl. 2.80 do 3 — 1 rub. 90 do 95 — trójki 1.25 do 1.30 — 5 rub. 1.50 do 1.55 — 10 rub. 170 do 175.

Złoto: 20-kor. austr. 4200 do 4250 — 20-frank. francuskie 3900 do 3950 — 20-markówki 4250 do 4300 — funty szterl. 4300 do 4350 — 10 rub. 4500 do 4550 — dolary 1170 do 1185.

Srebro: korony 70 do 72 — floreny austr. 160 do 170 — ruble 250 do 270 — kopiejki 90 do 95 — dolary 700 do 800.

KRAKOWSKA CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 11. czerwca.

(PAT.) Ceduła giełdowa z 11. czerwca 1921. 4 i pół proc. listy banku hipotecznego 103; 4 proc. listy 60-letnie 99; Polskie Tow. Handlowe I—III 1250—1200; Polskie Tow. Handlowe IV 1050—1000; Impex 500; Polski Glob 1600—1625; Żegluga Polska 600—630; Zieleniewski 8200—7500; Warszawska Ska akc. bud. parowozów I i II 2000—1900; Siersza 6100; Trzebinia. Fabryka maszyn IV 3400; Polska Nafta I—III 1600—1775; Elektrownia w Sierszy I—III 2525—2375; Pezet 1125; Trzebinia, fabryka przetworów tłuszcz. 2900; Krakus 3600

Waluty i dewizy.

	Waluty poszuk.	Waluty żądano	Czeki poszuk.	Czeki żądano
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85	2·—
Korony czesko-słowac.	17·—	18·—	—.—	—·—
Franki francuskie	90·—	95·—	93·—	93·—
Dolary St. Zjednocz.	1150·—	1220·—	—.—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—.—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500			—·—	—·—
„ „ 1000			—·—	—·—
Floreny holenderskie			375.—	410·—

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 11. czerwca.

(PAT.) Kursa giełdy warszawskiej z 11 czerwca 1921. Akcye. Transakcye: Bank Dyskontowy Warszawski I—V em. 2200; Bank Handlowy Warszawski I—VIII em. 1525—1575; Bank Kredytowy w Warszawie I—III em. 2200; Bank Zachodni 1375; Warsz. Tow. Fabr. cukru 9650; Lilpop, Rauh i Loewenstein I—II em. 2900; Rudzki i Ska 20200; Starachowice I—II em. 6825; L. J. Borkowski I—VI em. 1525; Bracia Jabłonowscy I—V em. 2000; Firlej z r. 1921 1745; Żyrardów 35750; Ostrowieckie Zakłady 7700; Polska Nafta I—III em. 1800; Przemysł drzewny 1700. — Papiery procentowe. Transakcye: 6 proc. z roku 1913-14 240. — Listy zastawne. Transakcye: 4 i pół proc. ziemskie 260—258; 5 proc. m. Warszawy 334; 4 i pół proc. m. Warszawy 315.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej obroty były niewielkie. Waluty zagraniczne utrzymały się w kursie. Marki niemieckie bez zmiany. Dolary nieco mocniejsze. Papiery dywidendowe bez wielkich fluktuacyi. Zniżki nie było.

KRONIKA ŁOWIECKA.

SPRAWOZDANIE Z OBRAD XX ZJAZDU ŁOWIECKIEGO DNIA 11 CZERWCA 1921 R.

Lwów, 12. czerwca.

Przy udziale około 55 członków zagaja posiedzenie prezes Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, Juliusz Aleksander hr. Bielski.

Wita tych, którzy z odległych stron Małopolski przybyli na zebranie, wita delegata przedstawiciela rządu, nadradcę domen i lasów, p. Kumora, oraz byłego referenta spraw łowieckich w ministeryum rolnictwa, całą duszą oddanego sprawom M. T. Ł., p. Domaniewskiego

Po wstępnem przemówieniu i odczytaniu protokołu z ostatniego zjazdu łowieckiego, skreślił wiceprezes M. T. Ł. p. A. Mniszek historyę prac Wydziału w tegorocznym przełomie bytu Towarzystwa.

Towarzystwo zastano zrujnowane; pustki w kasie, przeciwnie — długi — zdekompletowana biblioteka, brak „Łowca". I znaleźli się ludzie, którzy poświęcili czas i swe siły bezinteresownie; obecny rozwój M. T. Ł. i to tak szybki zawdzięczamy p. Kumorowi, Streerowi i prof. R. Wackowi. Zaległe wkładki wpłynęły, „Łowiec" wyszedł; delegatów po żmudnej pracy zorganizował p. wiceprezes Czarkowski-Gołejewski. W walce z kłusownictwem wojskowem ogromne usługi oddaje Towarzystwu szef sztabu p. Marjański któremu p. Mniszek dziękuje. M. T. Ł. weszło w blizkie stosunki z Towarzystwem Myśliwych w Poznaniu a nad wspólną pracą myśli obecnie Wydział M. T. Ł. Spraw łowieckich załatwił Wydział 335, posiedzeń odbył 16. Następnie uchwalono wniosek p. Mniszka: Zjazd zatwierdza roczną wkładkę do M. T. Ł. w kwocie 300 Mk., wpisowe 50 Mk. — pozostawia jednak Wydziałowi wolną rękę w podwyższeniu wkładki.

Imieniem komisyi rewizyjnej wniósł p. Reihardt wniosek na udzielenie absolutoryum Wydziałowi, co jednogłośnie uchwalono.

P. nadradca Kumor podał wiele mówiące cyfry ze stanu kasy, świadczące o rozwoju Towarzystwa.

Do Wydziału w miejsce wylosowanych wybrano przez aklamacyę p. Jędrzejowicza, Orskiego, Pieńczykowskiego i Streera, jako zastępców zaś inż. Kamienobrodzkiego, Dr. Kalm-Podoskiego i Mycielskiego juniora.

Niezmiernie ważną rzecz poruszył p. Domaniewski z Warszawy. Zaznaczył, że w Warszawie w ministeryum rolnictwa w departamencie spraw łowieckich niema żadnej wytycznej polityki co do łowiectwa. Sprawa zależy od tego, jaki poseł przyjdzie i wpłynie na tok danej sprawy. Za kilka dni przyjdzie inny poseł i sprawa znowu inny kierunek musi przybrać. Stawia wniosek, by zorganizować Polski Związek Łowiecki z siedzibą w Warszawie. Wniosek ten przyjęto i Wydziałowi polecono rozpocząć w tej sprawie starania.

Zjazd następnie polecił p. Czarkowskiemu wysłanie projektu ustawy łowieckiej do Warszawy do rąk p. Domaniewskiego, który ją skieruje tam w pewne ręce, by sprawa nie zalegała.

Wniosek prof. Wacka, by na terenie Małopolski zamknąć polowania na kuropatwy, które kłusownicy u nas zupełnie wyniszczyli, uchwalono z poprawką p. Kumora, by jeszcze zasięgnąć opinii delegatów danych powiatów a dopiero po ich zdaniu polowania na kuropatwy starostwa będą zamykać.

P. Kumor wyjaśnia sprawę dzierżawy polowań w lasach państwowych. Otóż od 1 lipca ma obowiązywać instrukcya, eż straż leśna ma tępić drapieżniki, co dziać się może ze szkodą dzierżawcy polowania. Otóż została wniesiona w tej sprawie poprawka i należy natychmiast donosić o takich wypadkach Dyrekcyi Domen i lasów we Lwowie.

Bardzo charakterystyczne rzeczy poruszyli p. delegat zach. Małopolski J. Ćwierzewicz i starosta z S. Sambora p. R. Ćwierzewicz. W przemówach swych udowodnili, że namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło polowanie zdeklarowanym kłusownikom, opinia delegatów i wnioski starostwa zostały zignorowane i wobec tego niema mowy o pracy nad odbudową naszego łowiectwa. P. Prek podaje podobny fakt do wiadomości publicznej. Polecono Wydziałowi wysłać w tej sprawie delegacyę do odnośnego referenta w namiestnictwie i sprawę wyjaśnić.

Wkońcu polecono Wydziałowi zająć się sprawą odznak a na apel p. Kumora złożono pokaźną sumę dla walczących Górnoślązaków.

O godz. 12-tej zamknął prezes XX Zjazd łowiecki, zapraszając obecnych na premiowe strzelanie na strzelnicy wojskowej.

W.

PREMIOWE STRZELANIE MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO.

Lwów, 12. czerwca.

Popołudniu o godz. 3-ciej odbyło się na strzelnicy wojskowej premiowe strzelanie, w którem wzięli bardzo liczny udział członkowie Towarzystwa oraz cały szereg gości. Między innymi zauważyliśmy generałów Rozwadowskiego, Hallera i Lamezana, szefa sztabu pułk. Maryańskiego, oraz wielu innych. Pierwszym punktem programu było strzelanie z pistoletów. Pierwszą nagrodę zdobył major Kordzik. 2) Strzelanie kulami do tarczy na 100 kroków pierwsza nagroda p. Henryk Prek, druga p. Eustachy Rylski. 3) Strzelanie kulami przez lunetę, na 200 kroków, pierwszy p. Jabłonowski, drugi p. Kielanowski. 4) Strzelanie kulami do tarczy ruchomej (dzik) na 100 kroków, pierwszy p. Reichardt, drugi p. Łomczyński. 5) Strzelanie do tarczy ruchomej (lis) na 100 kroków, pierwszy p. Kapliński, drugi p. Pieńczykowski. 6) Strzelanie śrutem do rzutków glinianych, pierwszy p. Reichardt drugi p. Drohojowski. 7) Strzelanie „zwycięzców" o nagrodę mistrzowską zdobył p. Reichardt, któremu przypadła mistrzowska nagroda na własność od lat 20 przechodząca z rąk do rąk.

Po rozdaniu nagród i złożeniu podziękowania uczestnikom przez prezesa hr. Bielskiego, uczestnicy rozjechali się, unosząc ze sobą miłe wspomnienia.

Kronika sportowa.

Lwów, 12. czerwca.

Makkabi—Pogoń. Match-rewanż odbędzie się dziś punktualnie o godz. 5 na boisku Pogoni. Poprzedzi match-rewanż o mistrzostwo klasy B, między „Rewerą" a „Pogonią".

Handlarze dusz ludzkich.

Banda szantażystów i denuncyantów. — Chwytanie ofiar w matnie. — Nieudała próba wyłudzenia pół miliona marek. — Ucieczka ofiary. — Na tropie bandy.

Lwów, 12. czerwca.

(—) Wcale intratne źródło dochodów znalazło ostatnimi czasy kilku młodych żydów w Skałacie. Zorganizowali się oni w szajkę przemytników, która pomagała uchodźcom z Rosyi przechodzić przez granicę do Polski za sowitem n. b. wynagrodzeniem.

Ale nie koniec na tem! Z uchodźcy który dostał się w ręce ich, dopiero tu na ziemi polskiej ciągnęli oni w bezczelny sposób grube zyski. Przedewszystkiem nie wypuszczali oni ze swych szponów ofiary. Pod groźbą aresztowania przez władze polskie z powodu braku dokumentów zatrzymywano uchodźców umyślnie w Skałacie, radząc nie wychodzić z wskazanych ubikacyi. Usidlawszy w ten sposób ofiary, za każdą najmniejszą usługę żądano od nich bajońskich sum które nieszczęśliwcy, nie znający tutejszych stosunków, płacili. Dość powiedzieć, że za podanie szklanki wody pobierano od ofiar 75 marek.

Przed kilku dniami w szpony tej szajki wpadł pewien doktor rosyjski, który wraz z żoną swą dostał się przez granicę rosyjską do Skałatu. Zoryentowawszy się w sytuacyi w kilka dni doktor wraz z żoną wydostał się z matni i przyjechał do Lwowa, gdzie zamieszkał w jednym z tutejszych hoteli.

Niespodziewany wyjazd bogatego, a za mało wyzyskanego doktora, wprawił w niemałą złość niektórych członków szajki. Postanowili więc oni dalej pracować, by ograbić go z gotówki.

W tym celu jeden z szajki skałackiej przybył do Lwowa i doktorowi w hotelu wręczył list, w którym żądał od niego złożenia do dziesięciu minut pół miliona marek, pod groźbą doniesienia władzom tutejszym o bolszewickich sprawkach doktora.

Ofiara szantażu pozornie zgodziła się na zapłacenie żądanej sumy i jako zadatek wręczyła oddawcy listu 10.000 mk. z tem, iż resztę dostanie po południu koło teatru.

O oznaczonej godzinie nieznanego nazwiska młodzian skałacki rzeczywiście przystąpił do czekającego koło teatru doktora.

Rozmowa trwała krótko, bo doktor reszty oznaczonej kwoty nie miał zamiaru dać wcale, twierdząc, iż pieniędzy nie ma.

Wobec tego skałacki młodzian odszedł od ofiary. Na placu jednak Gołuchowskich przytrzymali go inspektorowie policyi Riedler i Mafba, którzy już śledzili go. Przy sprowadzonym na policyę znaleziono 10.000 mk., które otrzymał od doktora, raz legitymacyę, opiewającą na nazwisko Józefa Auerbacha, liczącego 21 lat.

Podczas śledztwa, prowadzonego przez powyższych inspektorów, stwierdzono, że Auerbach zamierzał stworzyć dla siebie źródło stałych dochodów z rodziny doktora.

Nadto wyszło też na jaw, że szajka popełniała jeszcze gorsze zbrodnie. Mianowicie za sowitem wynagrodzeniem odbierała ona listy od uchodźców, pisane do krewnych, zamieszkałych w Rosyi, z tem, iż doręczy je adresatom. Listów tych zwykle nie doręczała, lecz za zapłatą oddawała czerezwyczajkom, które mając takie dowody w ręku mściły się na pozostałej w Rosyi rodzinie nieszczęśliwego uchodźcy.

Auerbacha na razie zamknięto w aresztach policyjnych, znalezione zaś przy nim pieniądze złożono do depozytu.

Zawiadomiona o sprawie tej policya państwowa prowadzi obecnie dalsze śledztwo na miejscu w Skałacie.

Ofiara nieszczęśliwej transakcyi.

Z masarza milionowy pan. — Dobry obywatel, ale zły spekulant. — Skon z żalu za milionami.

Lwów, 12. czerwca.

(§) Smutna a nader znamienna dla naszych dni sensacya była wczoraj przedmiotem licznych dyskusyi w naszem mieście. Sensacyą to była śmierć niejakiego Adama Rybickiego,

przemysłowca i właściciela łaźni,

który do wczoraj jeszcze poza małem kółkiem znajomych, był osobą zupełnie nieznaną. Dopiero klepsydry, które pojawiły się wczoraj na mieście i oznajmiły wszem wobec i każdemu z osobna, że zmarł właściciel Łaźni Lwowskiej, zrobiła z niego osobę interesującą. Adam Rybicki przed laty był masarzem i miał skład wędlin przy ul. Sapiehy. Sklep jego prosperował wcale dobrze, tembardziej, że szedł mu na rękę w interesie, znany we Lwowie masarz p. Teofil Banaś, szwagier Rybickiego. Przed kilku laty Rybicki sprzedał przedsiębiorstwo i nabył „Łaźnię Lwowską" mieszczącą się koło rampy przy ul. Żółkiewskiej wraz z kilkudziesięcio morgowym gruntem. Głośną była przed kilku miesiącami

sprawa kupna tej łaźni wraz z całym kompleksem gruntów i zabudowań przez miasto.

Rybicki i Banaś ofiarowywali miastu majątek ten za sumę około 7 milionów marek i mimo usilnych starań dobicia targu, interes się rozbił z powodu rzekomo złej kalkulacyi gospodarzy miejskich. — Rybicki i Banaś jednak niebardzo się gryźli rozbiciem transakcyi tej, gdyż w dwa tygodnie później sprzedali cały kompleks jakiemuś rzeźnikowi ze Stanisławowa za cenę

6 i pół miliona marek.

Już po dwóch miesiącach grunta te wraz z zabudowaniami poszły tak bardzo w górę, że mnóstwo spekulantów budowlanych, czy też paskarzy rzeźników zgłosiło nowonabywców, oferując dwukrotną a jak niektórzy twierdzą nawet

trzy i czterokrotne kwoty,

aż przed dwoma tygodniami nowonabywca objekt ten sprzedał znowu innym rzeźnikom podobno

za cenę 28 milionów marek.

Rybicki swoją nieszczęśliwą transakcyę, która jak sobie wmawiał, pozbawiła go zarobku conajmniej kilkunastu milionów, tak sobie wziął do serca, że przed dwoma tygodniami obłożnie zachorował, podobno tknięty częściowym paraliżem, w następstwie czego przewczoraj życie zakończył.

Na tropie miliardowych oszustw czekami amerykańskimi.

Warszawa, 12. czerwca.

(Telef.) (m) Władze warszawskie wpadły na ślad miliardowych manipulacyi oszukańczych czekami amerykańskimi. Na razie jeszcze nie stwierdzono, czy fałszowano czeki czy też sumy na czekach odpowiednio zmieniano na wyższe. Podczas gdy policya stoi na stanowisku, że czeki a w szczególności czeki towarzystwa American Express Company są sfałszowane, przedstawiciel tego towarzystwa w Warszawie p. Liszewski twierdzi, że czeki nie są fałszywe, lecz że sumy chemicznie zmienione na wyższe. Wobec dzisiejszego kursu dolarów w Polsce chodzi tu o sumy miliardowe. Śledztwo w toku.

Z SALI SĄDOWEJ

MORDERSTWO ZA NAMOWĄ.

Lwów, 12. czerwca.

(§) Rozprawa przeciwko Janowi Pękale i Ludwikowi Gudzowi oskarżonym o zamordowanie gajowego Michała Karpińskiego zakończyła się wczoraj o godz. 1 po południu. Po przemówieniach prok. Ogonowskiego, adw. dra Greka obrońcy Gudza i adw. dra Dattnera obrońcy Pękały sędziowie przysięgli zatwierdzili winę Gudza w kierunku zbrodni morderstwa, a w myśl wywodów dra Dattnera zaprzeczyli

jednogłośnie

winy Pękały. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Gudza na

karę śmierci,

zamieniając mu równocześnie przy zastosowaniu amnestyi, karę na

15 lat ciężkiego więzienia,

Pękałę uwolniono od oskarżenia.

POŚREDNICY PASZPORTOWI PRZED SĄDEM

Lwów, 12. czerwca.

Rozprawie przeciwko pośrednikom paszportowym Izydorowi Beerowi, Leonowi Grüssowi, Józefowi Rotterowi i Szaji Wulkomisowi, toczącej się przed trybunałem wyjątkowym przewodniczy s. o. Fida a w skład trybunału wchodzą ss. o. Narolski i Janko. Oskarżenie wnosi pprok. Girdler, bronią adw. dr. Pieracki, dr. Batycki, dr. Bromberg i dr. Rabiner. Przez całe wczorajsze przedpołudnie przesłuchiwano oskarżonych, którzy zaprzeczają winy. O godz. 2 po południu przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

Ofiarność.

Lwów, 12. czerwca.

Na walkę o Górny Śląsk:

Kwota wymieniona w Nr. 5861 „Gazety Porannej"	95943 Mk.
Posterunek policyi państw. Ustrzyki Dolne pow. Lisko, nieprzyjęte honaryum przez murarza za naprawę pieca	60 Mk.
B. Tucka, znalezionych	60 Mk.
Dr. Stanisław Fuchs, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. por. Mieczysława Selcer-Sielewskiego	1000 Mk.
Razem do dnia 11 b. m. zebrano na cele górnośląskie	97063 Mk.

Konkurs.

Komisya administracyjna Kasy oszczędności miasta Stanisławowa rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną posadę Naczelnika biur miejskiej Kasy oszczędności z terminem do 1 lipca 1921.

Wymagane:
1. nieprzekroczony 40 rok życia,
2. ukończone studya prawnicze i zawodowe.

Płaca według umowy.

Podania wnosić należy na ręce podpisanego.

Stanisławów, 31 maja 1921.

12432 **Przewodniczący Komisyi administracyjnej.**

Ogłoszenie.

Dnia 18. czerwca 1921 r. o godz. 10-tej odbędzie się w Wojskowym Zakładzie Gospodarczym w Radomiu przy ulicy Foksalnej l. 39, **publiczny przetarg na sprzedaż około 1000 sztuk beczek ze śledzi i 400 sztuk fasek z marmolady.**

Chęć kupna mający złożyć muszą przed rozpoczęciem przetargu w Komisyi gospodarczej tegoż urzędu wadyum w kwocie 20.000 Mk. — Jako cenę wywoławczą ustanawia się:
Na beczki 100 Mk. Na faski 50 Mk. 12668

Radom, dnia 31. maja 1921.

Filia Wojsk. Okr. Zakł. Gospodarczego
w Radomiu.

L. Pr. 544/I./21.

Ogłoszenie konkursu.

Okręgowy Urząd Ziemski w Przemyślu rozpisuje niniejszem konkurs na posady referentów i pomocników referentów wedle VII. ewentualnie VIII kategoryi płac dla urzędników państwowych, a to referentów ze studyami rolniczemi i prawnemi.

Celem uzyskania posady należy wnieść do Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie przez Okręgowy Urząd Ziemski w Przemyślu podanie należycie udokumentowane i ostemplowane z dokładnem wskazaniem adresu petenta do którego dołączyć należy:

1. Świadectwo z odbytych studyów rolniczych względnie prawniczych.
2. Świadectwo przynależności do Państwa Polskiego.
3. Metrykę chrztu wykazującą nieprzekroczony 40 rok życia.
4. Podać krótki przebieg dotychczasowego życia i odbytych ewentualnie praktyk.
5. Podać osoby, któreby mogły wydać opinię o petencie.

Kategorye płac VII. lub VIII. nadane zostaną zależnie od wykazanej praktyki petenta w urzędzie lub służbie prywatnej.

Podanie wnosić należy najdalej do dnia 1. lipca 1921 r. 12663

Prezes O. U. Z. w Przemyślu.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.